GŁOS NARODU

SOBOTA

21. CZERWCA 1919.

NR. 143. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sejm walutowy.

Przeżywamy dziwne czasy! — W dawnych latach, gdy inicyatywa prywatna była za słaba, względnie za mało uświadomiona by samodzielnie organizować i rozwijać polskie życie gospodarcze — występowała na zewnątrz inicyatywa publiczna, która po wielkich klęskach polityczno-narodowych obejmowała ster życia ekonomicznego Polski. Dlatego też w naszem życiu gospodarczem taką zasługą okryty jest Bank Polski Lubeckiego, dlatego też działalność Gal. Banku krajowego i ówczesnego Sejmu jest wypisana złotemi zgłoskami w dziejach odrodzenia ekonomicznego Galicyi.

Dzisiaj czasy się zmieniły! Teraz bowiem inicyatywa prywatna, prywatne instytucye i ludzie dobrej woli widząc dzisiejszą państwową gospodarkę, zupełnie samorzutnie muszą uzupełniać braki naszych władz naczelnych — by Młodej Polski nie wprowadzić w odmęt dezorganizacyi i w końcu do ostatecznej ruiny.

Bezwarunkowo ostateczna ankieta w sprawie sfinansowania reformy rolnej pchnęła tak samo Sejm, jak i nasze sfery miarodajne na inne tory i jest nadzieja, iż wobec jednogłośnej opinii, wypowiedzianej przez wyżej wymienioną ankietę — sprawa rolna będzie kompromisowo w Sejmie warszawskim rozwiązaną, z korzyścią dla całego narodu, a nie tylko dla pewnych warstw społeczeństwa.

Daleko jaśniej wypukliła się w ostatniej chwili działalność inicyatywy prywatnej w sprawie reformy walutowej. Wszyscy uznają, iż w końcu należy coś z tą sprawą zrobić — ale nikt nie wie jak. Sejm uchwala stemplowanie koron, potem je znosi; uchwala wprowadzenie nowej polskiej waluty i kto wie, czy znowu go nie zmieni. Natomiast nasza naczelna władza finansowa oczekuje na wagon polskich „złotych" z Paryża, który już samym przybyciem swoim na dworzec warszawski ma niby to uratować i ustalić walutę w kraju.

Nie można się dziwić, iż nie tylko kraj, ale także i zagranica spogląda na nas ze zdumieniem, ale także ze strachem. — Jak dochodzą nas pogłoski z pewnego źródła, ententa nakazała bezwarunkowo przeprowadzić ostemplowanie naszych koron. A przecież galicyjskie instytucye kredytowe jeszcze dnia 4 lutego 1919 żądały stemplowania.

Kto jest winien? Kogo czynić odpowiedzialnym za te milionowe straty, jakie poniosła Galicya?

Tymczasem minister Karpiński czując swą odpowiedzialność wobec narodu i prawdopodobnie niepewną sytuacyę, zwołał do Warszawy ankietę walutową na 24 czerwca b. r. Z pewnością całe społeczeństwo powitałoby z radością podobny krok ministerstwa skarbu — gdyby nie nieufność, jaka każdego obywatela ogarnia, jeżeli tylko rozglądnie się w składzie tej ankiety (15 członków), do której ani jeden z przedstawicieli instytucyi kredytu długoterminowego zaproszony nie został.

Nie przeczymy, iż komisya ta składa się z najdzielniejszych i najlepszych obywateli, jednak do rozwiązania tak ważnej i trudnej sprawy jest to za mało i jeszcze raz za mało. W tym wypadku bowiem musi się znać samą sprawę i być dobrym fachowcem — sam patryotyzm niestety nie wystarcza.

Dlatego ośmielamy się zapytać, dlaczego pominięto szereg znawców z tej dziedziny, natomiast — z kilkoma wyjątkami — wprowadzono jednostki, które nietylko z „walutą", ale ze sprawami „par excellence" bankowymi nigdy nie miały do czynienia. Co właściwie w komisyi — tak skromnej co do ilości członków — porabia tyle dyrektorów małych prowincyonalnych Kas zaliczkowych? Czy przypadkowo nie wchodzi tu w grę klucz partyjny? Ale jaki?

W ostatnich czasach w Warszawie wybiło się w swej działalności publicznej na pierwszy plan Tow. kredytowe ziemskie. Ono też zwołało z własnej pobudki, kierując się dobrem społecznem, zebranie z przedstawicieli głównych polskich instytucyi długoterminowego kredytu, które odbyło swe posiedzenia w Warszawie dnia 15, 16, 17 czerwca.

Zebranie w Tow. kred. ziemskiem było wspaniałe.

W obradach wzięło udział około 80 członków, przedstawicieli ze wszystkich trzech dzielnic Polski, największych instytucyi dla długoterminowego kredytu, a mianowicie: 1) Towarzystwa kredytowego ziemskiego (Król. Pol.). 2) Komitetu właścicieli listów zastawnych T. K. Z. (Król. Pol.). 3) Bank Ziemski w Warszawie. 4) Tow. ubezpieczeń „Snop" w Warszawie. 5) Centralnego Tow. rolniczego w Warszawie. 6) Tow. kredytowego miasta Warszawy. 7) Banku handlowego w Warszawie. 8) Gal. Tow. kredytowego ziemskiego. 9) Komisya gal. włości rentowych. 10) Związku Gal. Kas oszczędności. 11) Gal. Banku hipotecznego. 12) Banku krajowego. 13) Landszafta Poznań- 14) Banku ziemskiego w Poznaniu. 15) Banku Związku Spółek zarob.-gosp. w Poznaniu. 16) Tow. kredytowego miasta Łodzi. 17) Lubelskiego Tow. wzajemnego kredytu.

W Warszawie trzydniowe narady tej konferencyi obudziły ogólne zainteresowanie wśród naszych sfer miarodajnych, szczególnie zaś między posłami sejmowymi. Opinia publiczna nazwała ją „S e j m e m w a l u t o w y m", gdyż była pewną, iż uchwały, jakie zapadną na „prywatnych" konferencyach będą miały decydujący wpływ na reformę waluty i to tak dalece, iż prawdopodobnie ankieta ministeryalna, zwołana na 24 czerwca wskutek swego składu niedostatecznego stanie się zbędną. Uchwały, które zapadły j e d n o g ł o ś n i e, stwierdzają, iż obecnie nie jest moment odpowiedni do przeprowadzenia reformy waluty, a to z powodów następujących:

a) nieustalenie granic państwa, a tem samem nieustalenie majątku państwa polskiego, a więc brak podstaw jego kredytu;

b) brak traktatów handlowych;

c) nieustalenie jeszcze wewnętrznych stosunków gospodarczych — zniszczony przemysł i handel;

d) brak prawie zupełnie eksportu i co za tem idzie niemożliwość zestawienia już obecnie bilansu handlowego i płatniczego;

e) nieustalenie dotąd cyfry długów po trzech państwach zaborczych, które Polskę obciążą;

f) brak dotąd własnego systemu gospodarstwa skarbowego i normalnego stałego budżetu państwowego.

Wskutek więc braku zasadniczych materyalnych podstaw dla reformy walutowej, oświadczyli zebrani, że dzisiejszy moment jest dla niej nieodpowiedni. Natomiast do tego celu można dążyć tylko stopniowo, drogą rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa i form organizacyjnych państwa.

Jednak faktem jest, iż państwo już raz z tej anarchii walutowej musi wyjść, a da się to zdaniem konferencyi osiągnąć tylko drogą unifikacyi obiegających znaków płatniczych.

Unifikacyę taką można osiągnąć: 1) albo przez odroczenie wykonania uchwały sejmowej, dotyczącej wprowadzenia „złotego", aż do czasu ustalenia się warunków, zapewniających przyszłej walucie polskiej jej pełnowartościowość, tymczasowo zaś przez rozszerzenie obiegu i siły płatniczej marki polskiej na całe państwo polskie; 2) bądź też przez wprowadzenie już teraz złotego, który jednak nie mógłby się w obecnych warunkach gospodarczych utrzymać na równi swojej wartości kruszcowej.

Tu zaznaczamy, że zebrani oświadczyli się jednomyślnie za pierwszym sposobem, który rozdziela tak trudną operacyę finansową na dwa etapy, odraczając wprowadzenie własnej stałej jednostki monetarnej do odpowiedniej ze względów gospodarczej chwili.

Gdyby jednak odroczenie wykonania ustawy sejmowej było niemożliwe, zebrani wypowiadają się w następujący sposób na pytanie załączone dla ankiety zwołanej przez ministerstwo skarbu na dzień 24 czerwca 1919:

ad 1) Nie należy robić różnicy przy zamianie między zobowiązaniem a gotówką.

ad 2) Za podstawę dla określenia wysokości kursu zamiany nie może być brana wartość giełdowa na rynkach zagranicznych marek, koron, rubli, lecz wartość ta powinna możliwie zbliżać się do równi kruszcowej.

ad 3) Z zasadniczych i technicznych powodów wypowiedzieli się zebrani przeciwko różniczkowaniu kursu zamiany przy przeliczaniu wszelkich zobowiązań.

ad 4) Przy wymianie gotówki zaproponowano przyjęcie następujących norm:

	Gotówką		zmarzalna pożyczką państw.
a) dla marek polskich	50%	i	50%
b) dla marek niemieckich i koron austryackich	40%	i	60%
c) dla rubli carskich	10%	i	90%

z tem, że instytucye długo-terminowego kredytu mają prawo na podstawie bilansu w gotówce otrzymać taką sumę, jaka na wypłatę zobowiązań terminowych według bilansu jest potrzebną; wszystkim zaś instytucyom kredytowym ma być zapewniony uprzywilejowany lombard obligacyj państwowych, po kursie nie wyższym, jak kupon obligacyi.

Maximum wymienialnej gotówki dla jednej osoby prywatnej 50.000 rubli, marek, koron, zaś dla instytucyi finansowych i publicznych suma ta określoną będzie na podstawie ich bilansu. Termin wymiany powinien być jak najkrótszy.

Minimum wolne od obowiązku wymiany gotówki na pożyczkę państwową wynosić ma 500 rubli, 1000 marek, 1000 koron od osoby.

Jak widzimy z tego, iż „Sejm walutowy" wyczerpał mniejwięcej wszystkie zagadnienia, związane dziś z reformą waluty w Polsce. Widzi, względnie przewiduje on wszytkie trudności, na jakie natrafi się w tej pracy, jednak z drugiej zaś strony z g o d n o ś ć p r z e d s t a w i c i e l i w s z y s t k i c h t r z e c h z a b o r ó w daje rękojmię, iż inicyatywa Tow. kredytowego Ziemskiego w Warszawie nie pójdzie na marne, iż przy pomocy społeczeństwa rząd polski z łatwością pokona wszystkie trudności dla dobra całego narodu.

Rozumiemy doskonale, iż przy ustalaniu kursu korony nie można uzyskać pełnej wartości, jednak do zniszczenia zupełnego wartości korony, przy ustalaniu kursu, Małopolska nie może dopuścić tembardziej, iż może żadna z dzielnic nie przynosi Wolnej i Zjednoczonej Polsce tak obfitego wiana jak Galicya. Do wspólnej skarbonki państwa polskiego ofiarowujemy: naftę, węgiel, sole potasowe, kainit, królewszczyznę. A wartość tego jest wielka, a nawet bardzo wielka. Jeżeli zaś wskutek napływu obcych koron do Galicyi kurs jej znacznie spadł, to chyba nie z winy naszej, lecz rządu warszawskiego, który uniemożliwił stemplowanie koron, chociaż od samego początku domagały się tego banki nasze (4 lutego 1919) i całe społeczeństwo. — Przecież z carskimi rublami, protegowanymi przez Warszawę, jest stokroć razy gorzej niż z koroną. Jeżeli na początku przewrotu rewolucyjnego w Rosyi w r. 1917 (luty) było w obiegu rubli carskich może około 15 do 20 miliardów, to z końcem roku 1918 rządy bolszewickie nadrukowały tej już „bezwartościowej bumagi" na sumę 179 miliard. Wprawdzie Austryi niema (jednak są spadkobiercy), Rosya zaś z pewnością będzie odbudowaną, ale czy znajdzie się jaki rząd w nowej Rosyi, któryby objął zobowiązania za 179 miliardów rb. bolszewickich? w to należy wątpić. A przecież całe Królestwo Polskie jest zasypane tak prawdziwymi jak i fałszywymi „kierenkami" i rublami carskimi, drukowanymi przez rządy sowietów.

W ostatnich czasach w Warszawie pod wpływem poczucia obywatelskiego i zoryentowania się w sytuacyi zawiał, jak widzimy z wyniku powyższej ankiety, prąd daleko zdrowszy i świeższy. Mianowicie coraz częściej odzywają się głosy, że podstawą dla określenia wysokości kursu zamiany nie powinna być brana wartość giełdowa (z zagranicy), która jest rzeczą przypadku, lecz przy zamianie powinno się starać zbliżyć do równi kruszcowej. Na takiej pracy zyska tylko kraj i przyszły dobrobyt naszego narodu.

Na wyniki przyszłej ministeryalnej ankiety walutowej możemy spoglądać ze spokojem, a to dlatego, iż w naradach w Tow. kred. Ziemskiem brało udział kilku członków przyszłej ankiety p. ministra Karpińskiego i oni swą współpracą i głosowaniem dn. 15. 16, 17 czerwca dają pewność, iż uchwały, jakie zapadną dnia 24 czerwca, nie będą daleko odbiegać od uchwał powziętych na „S e j m i e w a l u t o w y m". INŻ. HENRYK MIANOWSKI.

Tekst memoryału koalicyi do Niemiec.

Kraków. P. A. T. Dnia 19 czerwca. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża: Memoryał państw sprzymierzonych i sojuszniczych, wręczony delegacyi niemieckiej, jest broszurą, obejmującą 66 stron druku, napisaną w języku francuskim i angielskim. Dokument ten dzieli się na 14 części, poprzedzonych wstępem. Treść memoryału omawia na wstępie stanowisko koalicyi w sprawie dopuszczenia Niemiec do L i g i i N a r o d ó w, a następnie poruszywszy krótko sprawę Z a g ł ę b i a S a a r y, przechodzi do

Alzacyi i Lotaryngii

i powiada: Niemcy nie poruszyli w swoich kontrpropozycyach tego, że kraje te mają p o w r ó c i ć do Francyi. Proponują oni plebiscyt w znanej formie. Niesprawiedliwość popełniona przez Prusaków w roku 1871 wobec Francyi w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, niesprawiedliwość, która mąciła pokój świata przez 50 lat, musi być naprawiona, aby w interesie wszystkich pokój mógł być znów zapewniony. Wobec tego ententa nie zgadza się na plebiscyt w tych prowincyach. Niemcy przyjąwszy punkt VIII i podpisawszy rozejm, który zalicza Alzacyę i Lotaryngię do terytoryów mających być opróżnionemi, nie mają żadnego prawa domagania siv plebiscytu. Ludność Alzacyi i Lotaryngii nigdy go nie pragnęła, przeciwnie ludność ta protestowała prawie przez 50 lat przeciw Niemcom.

Co do Górnego Śląska:

Dyskusya nad statutem tego kraju była najbardziej ożywiona. Niemcy żądali tam plebiscytu, zapominając o swojej własnej statystyce ludności, która w roku 1910 stwierdziła istnienie tam znacznej większości polskiej. Sprzymierzeni zgadzają się na ten plebiscyt. Sposób jego jest przedstawiony w traktacie pokojowym. O samym plebiscycie można sobie wyrobić zdanie z następującego ujęcia:

Państwa sprzymierzone byłyby szczęśliwe, gdyby mogły uniknąć plebiscytu. **Jego przeprowadzenie musi się spóźnić o dość znaczny przeciąg czasu, a nadto pociągnie on za sobą czasową okupacyę odnośnych obszarów przez wojska zagraniczne.** W celu zapewnienia pełnej swobody głosowania plebiscyt pociągnie za sobą konieczność **utworzenia komisyi niezależnej, mającej za zadanie administrować terytorym przez okres czasu, który poprzedzi plebiscyt.**

Co do klauzul wojskowych:

Niemcy zgadzały się w swoich kontrpropozycyach na zredukowanie armii do 100.000 ludzi i na zniesienie floty wojennej. Koncesye sojuszników są następujące: Upoważnia się Niemcy do dokonania redukcyi swej armii bardziej stopniowo, aniżeli to było poprzednio przewidziane, a to, aby w przeciągu trzech miesięcy osiągnięte maximum wynosiło 200.000 żołnierzy. Po upływie tych trzech miesięcy konferencya rzeczoznawców sprzymierzonych ustali siłę armii niemieckiej na dalsze trzy miesiące, w duchu zredukowania armii niemieckiej do 100.000.

Co do postępowania przeciw Wilhelmowi:

Mocarstwa oświadczają, że są skłonne w ciągu miesiąca po wejściu w życie traktatu przedstawić ostateczną listę osób, które mają być wydane.

Co do odszkodowań:

Niemcy w swoich kontrpropozycyach przyjmowały, że odszkodwanie ma być aż do dnia 1 maja 1926 wpłacone w kwocie (.....) miliardów marek w złocie, a reszta, począwszy od dnia 1 maja 1927, przyczem całość odszkodowania nie może przekraczać kwoty 100 miliardów marek w złocie. Sojusznicy oświadczają, że w ciągu czterech miesięcy po podpisaniu traktatu Niemcy będą miały możność przedłożenia takich propozycyi, które będą uważały za korzystne, a mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione przyjmą te propozycye do zbadania. W szczególności będą mogły być zbadane propozycye w następujących sprawach: Niemcy będą mogły ofiarować sumę ryczałtową jużto dla uregulowania swego długu, jaki jest określony artykułem 232. Niemcy będą mogły zaproponować odbudowa i restauracyę części lub całości jednego ze zniszczonych odcinków, jużto własnymi środkami, jużto pod tymi samymi warunkami złożyć odszkodowanie za szkody w poszczególnych miejscowościach, albo w całej okolicy, która padła ofiarą wojny.

Dalszy ciąg memoryału odnosi się do prawa zastawu i gwarancyi w sprawach finansowych, wzgl. zobowiązań Niemiec z tytułu odszkodowań.

„Ostatnie słowo".

Do tekstu memoryału koalicyi dołączony był także list C l e m e n c e a u a, w którym omawia on kwestyę przyszłego przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, które to przyjęcie będzie zależnem „wyłącznie od postępowania narodu niemieckiego". W końcu listu czytamy tam, że ten list i memoryał dołączony do niego są ostatniem słowem państw sprzymierzonych. Zbadały one propozycye i kontpropozycye niemieckie starannie i z bardzo pilną uwagą. W rezultacie tego badania zgodziły się one na bardzo ważne koncesye co do przeprowadzenia, ale co do linii podstawowych, to są one niezmienione. Sądzą one, że traktat ten nietylko jest sprawiedliwem załatwieniem wielkiej wojny, ale ustanawia także podstawy, na których narody Europy mogą żyć w przyjaźni i równości. Tworzy on organ potrzebny do regulowania wszystkich problemów międzynarodowych na drodze porozumienia i znalezienia sposobu przystosowania stanu z r. 1914 do nowych faktów i do nowych warunków w miarę, jak one powstają. Nie pomija on wypadków zaszłych w latach 1914—1918, inaczej nie byłby pokojem sprawiedliwym. Traktat oparty jest o szczery zamiar sprowadzenia panowania prawa, opartego na zgodzie rządów ze zorganizowaną opinią ludzkości — które byłoby podstawą pokoju. Jako taki więc, traktat musi być przyjęty, albo odrzucony tak, jak się dziś przedstawia.

Wobec tego mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione oczekują od delegacyi niemieckiej w ciągu dni pięciu od daty tego listu oświadczenia zawiadamiającego je, że delegacya jest gotową podpisać traktat, jaki się dziś przedstawia. Jeśli delegacya niemiecka oświadczy w oznaczonym terminie, że jest gotową podpisać traktat taki, jaki on jest, to będą powzięte postanowienia natychmiastowego podpisania pokoju w Wersalu.

Jeżeli taka deklaracya nie nastąpi, to list ten jest wypowiedzeniem, przewidzianem w artykule 2 konwencyi z dnia 16 lutego 1919, **przedłużającem rozejm,** podpisany dnia 11 listopada 1918 (przedłużony już konwencya z dnia 13 grudnia 1918 i dnia 16 stycznia 1919), czyli list ten będzie zakończeniem wspomnianego rozejmu, a mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione powezmą środki, które będą uważały za konieczne do narzucenia swych warunków.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 b. m.:

Front galicyjsko-wołyński: Na froncie galicyjskim większe zmiany nie zaszły. W rejonie między Brzeżanami a Lipnicą oddziały ukraińskie, które przejściowo zajęły Mieczyszczów, zostały naszym kontratakiem wyrzucone do swoich pozycyi wyjściowych. Na Wołyniu nasz improwizowany pociąg pancerny podsunął się do Klewania, gdzie rozproszył oddział bolszewicki i zagarnął lokomotywę i kilkanaście pełnych wagonów.

Front litewsko-białoruski: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.: Kuliński, pułk.

Narady o granicach Polski.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: Pięciu ministrów spraw zagranicznych odbyło wczoraj posiedzenie, na którem obradowano w sprawie granic między Ukrainą i Polską. Według sprawozdań dzienników paryskich i angielskich porozumienie nie zostało osiągnięte. Ponadto obradowano nad postanowieniami co do międzynarodowego zarządu Gdańskiem i w sprawie granic między A u s t r y ą a J u g o s ł a w i ą w Karyntyi.

Z prac komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya oświatowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o emeryturach dla nauczycieli szkół powszechnych. Dyskusya nad wnioskiem posła Putka o ustaleniu opłat kościelnych za funkcye duchowne, co do którego to wniosku referent Lutosławski zażądał przejścia do porządku, została wyczerpana.

Komisya komunikacyjna zatwierdziła statut budowy kolei Rzeszów—Sandomierz według referatu pos. Moraczewskiego, któremu powierzono także referat na plenum.

Komisya administracyjna po przyjęciu do wiadomości referatu pos. Łakoty o zajściach pod Częstochową, żądającego śledztwa i ukarania winnych, obradowała w dalszym ciągu nad referatem pos. Skulskiego o policyi państwowej. Zgodzono się, że policya ma podlegać organizacyjnie i administracyjnie swojej komendzie, pozatem ma być organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych.

Komisya skarbowo-budżetowa celem zredagowania postanowień o organizacyi kredytu dla odbudowy kraju wybrała subkomitet, do którego weszli posłowie: Głąbiński, Kędzior, Kiernik, Kolischer, Osiecki i Radziszewski. W sprawie wniosku o przyznanie kredytu 50 milionów na odbudowę szkół postanowiono przed załatwieniem sprawy zażądać konkretnych dat co do sum potrzebnych. Co do wniosku komisyi oświatowej o przeniesienie własności gmachu S t a s z y c a na rzecz Towarzystwa naukowego, komisya uznała potrzebę złożenia w Sejmie projektu ustawy, gdyż przenoszenie prawa własności na nieruchomościach państwowych musi się odbywać drogą ustawodawczą.

Żydzi górnośląscy do „Rady Czterech".

Warszawski „Kuryer Poranny" donosi, że komisarz dla Śląska Opolskiego Otton H o e r s i n g wysłał do kanclerza S c h e i d e m a n n a w Berlinie następujący telegram z prośbą o przesłanie go natychmiast do „R a d y c z t e r e c h" w Paryżu:

„Do Rady Czterech" w Paryżu! Mimo krzyku oburzenia wszystkich narodów kulturalnych pogromy żydów nie ustają. Przeciwnie rozszerzają się one dalej i objęły sąsiednie graniczne powiaty. — Straszne cierpienia męczonych i prześladowanych, krzyk zniszczenia dochodzi z C z ę s t o c h o w y, O ś w i ę c i m a (!) i C h r z a n o w a do nas, do sąsiednich niemieckich gmin. Prosimy zatem „Radę Czterech" uczynić wszystko, ażeby te niesłychane, stale rosnące barbarzyńskie gwałty ustały. Całe żydowstwo Górnego Śląska prosi dalej, by go nie wydawać przez oderwanie Górnego Śląska od Niemiec na podobne niebezpieczeństwo męczeńskiej nędzy, niewymowne tortury i nieludzkie zniszczenie. Związek gmin żydowskich w rejencyi opolskiej.

Związek rabinów Górnego Śląska.

Radca sprawiedliwości Borgir, dr Kyrfstein.

Delegat Gałecki we Lwowie.

Lwów. P. A. T. P. delegat generalny dr. G a ł e c k i odwiedził wczoraj rano w towarzystwie wiceprezydenta namiestnictwa G r o d z i c k i e g o i sekretarza namiestnictwa Seweryna Krechowieckiego transporty uchodźców na dworcu kolejowym. Pan delegat zetknął się osobiście z uchodźcami, [illegible]

i zarządził bezzwłocznie bezpłatne wydawanie pożywienia. Następnie odbył p. delegat na miejscu dłuższą konferencyę, na której ustalono reguły postępowania z uchodźcami, celem przyjęcia im z pomocą natychmiastową i wydano cały szereg zarządzeń pod względem sanitarnym. Wkońcu ustanowił p. delegat specyalną komisyę opieki nad uchodźcami.

Rząd niemiecki nie podpisze.

„Morgenzeitung“ donosi z Wiednia: Z berlińskich kół politycznych nadeszła wiadomość, że **rząd niemiecki uznał odpowiedź koalicyi za zupełnie niedostateczną,** wobec czego **stanowczo odmawia podpisania warunków pokojowych.**

Jeżeli Zgromadzenie Narodowe zaaprobuje to stanowisko rządu. wówczas dopuści się **biernie do wkroczenia wojsk koalicyjnych bez żadnego oporu.** Jeżeli zaś naród niemiecki zażąda podpisania traktatu, w takim razie rząd **poda się do dymisyi.**

Delegacya niemiecka przeciw podpisaniu.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina. Do „Berliner Tageblatt“ piszą z Weimaru: Hr. Brockdorff-Rantzau i kierujący członkowie niemieckiej delegacy dziś są więcej niż kiedykolwiek za tem, ażeby traktatu nie podpisywać. Obecnie przedstawia się sprawa w ten sposób, że bardzo mała liczba socyalistów większości i centrum skłania się do podpisania traktatu.

Z głosów prasy niemieckiej.

Berlin. „Vorwärts“ **wyraża głębokie przekonanie, iż rząd w obecnym swoim składzie traktatu nie podpisze.** Gdyby (nad wszelkie spodziewanie) większość Zgromadzenia Narodowego wyraziła życzenie, ażeby warunki pokojowe przyjęto, wówczas powstanie **nowy rząd,** który **zamianuje nowych delegatów,** upoważnionych do podpisania traktatu.

Podobnie jak „Vorwärts“, także wszystkie inne dzienniki berlińskie żądają odrzucenia warunków z wyjątkiem „Vossische Zeitung“. Ten ostatni dziennik uznaje wprawdzie traktat za niesłychany, jednakowoż pomimo to wyraża przekonanie, iż do pokoju ostatecznie dojść musi.

Przed traktatem z Austryą.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina. Do „Vorwaertsu“ piszą z Weimaru: Obrady gabinetu trwały aż do nocy. Idzie o to, przedewszystkiem, ażeby zapewnić zupełną zgodę między gabinetem a większością Zgromadzenia Narodowego. Jeżeliby one nie były możliwą do osiągnięcia, gabinet musiałby uledz przekształceniu w tym kierunku, by mógł liczyć na większość Zgromadzenia Narodowego. Zwolennicy i przeciwnicy podpisania traktatu mówią, że mają większość za sobą. Frakcya socyalno-demokratyczna obradowała dziś po południu. Właściwa debata i głosowanie nastąpią jutro.

Żydzi w Rumunii.

„Times“ zamieszczają następującą depeszę z Berna szwajcarskiego: **Rumunia podjęła krok, który, jak się zdaje, ma raz na zawsze załatwić kwestyę żydowską w tym kraju.**

Na przyszłość prawo obywatelstwa rumuńskiego będzie przyznane każdemu żydowi na skutek uprzedniej jego prośby.

W ten sposób otrzyma 100.000 żydów obywatelstwo rumuńskie.

Pisma żydowskie w Rumunii witają ten fakt z głęboką radością.

ARESZTOWANIE MUNY.

Praga. Cz. Biuro pras. donosi: W ciągu ostatnich dni aresztowano na granicy rzeczypospolitej czeskiej kilka osób, które przewoziły fałszywe pieniądze i stemple. Prócz pieniędzy znalezione przy nich dokumenty i listy, adresowane do różnych osób, między innemi do znanego komunisty Muny, w których stwierdzono kompromitujące stosunki Muny z Belą Kuhnem, skierowane przeciw bezpieczeństwu państwa czeskiego. Munę aresztowano i odstawiono do sądu wojskowego.

POŻAR W GENT.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Amsterdamu na podstawie Ag. Hav.: Doki i magazyny w Gent palą się i tworzą jedno morze płomieni. Szkoda jest bardzo znaczna.

DENIKIN I KOŁCZAK.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Londynu na podstawie Reutera: Generał Denikin uznał admirała Kołczak'a, jako wodza naczelnego wszystkich armii rosyjskich.

Koncert symfoniczny Związku muzyków pol.

Zrzeszenie muzyków zawodowych w Krakowie jest dziełem ostatnich tygodni. Obok praktycznych celów wytknął sobie Związek także cele artystyczne. Po zliczeniu ilościowem sił muzycznych, rozproszonych po całem mieście, nastąpiło polimenie jakościowe. Pierwszą próba publiczną, co przy udziale ich można osiągnąć, był koncert symfoniczny. który dzięki gościnności Teatru im. Słowackiego odbył się w gmachu teatralnym w zeszłą niedzielę. Nie można tu także zapomnieć o poparciu przedsięwzięcia ze strony Tow. muzycznego, które użyczyło sali do prób i materyału nutowego. I tak dzięki syndykalistycznej organizacyi doszliśmy do muzyki symfonicznej w Krakowie, gdzie oddawna roiło się plany stworzenia stałej orkiestry opartej na subwencyach. W dzisiejszych warunkach musiałyby to być krociowe subsydya, ażeby instytucyę taką utrzymać, kto wie zaś, czy nie będzie trwalszą organizacya symfoniczna, która dla muzyków zawodowych będzie rodzajem odświętnej uroczystości artystycznej, upragnionej po całotygodniowej pracy, niedającej pełnego muzycznego zadowolenia. Jakkolwiek ułoży się to wszystko w przyszłości, czego nie można teraz przewidzieć, dzisiaj mamy pewność, że Kraków posiada bogaty materyał do uprawy muzyki symfonicznej i że ze źródeł tych nie omieszka w całej pełni korzystać.

Widok ogromnego zespołu instrumentalistów, w którym zajęło miejsca szesnastu pierwszych skrzypków i w tym stosunku drugich i altówek, dwu wiolonczel, sześć kontrabasów i komplet instrumentów dętych, był imponujący. Na czele tego zespołu stanął p. Maryan Tadeusz Rudnicki, którego działalność muzyczna w Krakowie cieszy się od lat kilku ogólnem zaufaniem. Jako kapelmistrz symfoniczny okazał się p. Rudnicki talentem równym okazanym już w operze zdolnościom sympatycznego muzyka. Bardzo pewnie poprowadzona i z nadzwyczajną dokładnością zagrana uwertura do Halki była pierwszym i najlepszym numerem programu. Dalsze jego części stanowiła suita Griega „Peer Gynt“, uwertura Żeleńskiego „W Tatrach“ i III symfonia Beethovena. Młoda, niezgrana jeszcze zupełnie orkiestra osiągnęła w utworach tych godny szacunku poziom, a jeżeli nie we wszystkiem mógł odpowiedzieć styl Eroiki i złośliwe chochliki psuły chwilami czystość brzmienia finału, to musimy to wszystko usprawiedliwić w myśl przysłowia: „nie od razu Kraków zbudowano“. Ale kiedy już tę budowę zaczęto to nie wątpimy, że ona pójdzie dalej i wyżej. Zastanawiała tylko w koncercie ilość dźwięku orkiestry, nieproporcyonalnie mniejsza od tej, jaką tak wielki zespół z łatwością z siebie wydobywa. Da się to wyjaśnić nieakustycznymi warunkami sceny i jej miękkich kulis i kurtyn, otworem za niewystarczającym suffitem nad sceną i t. p. W przyszłości musi nastąpić przegrupowanie instrumentów dętych pod boczne ściany sceny bardziej ku przodowi, w tyle bowiem ginie ich blask i siła.

W czasie koncertu przemówił do publiczności prezes Związku, p. Bolesław Kopystyński, polecając organizacyę i jej działalność opiece Krakowa.

Zdzisław Jachimecki.

KRONIKA.

Z miasta.

BOŻE CIAŁO. Na długo pamiętną będzie **wczorajsza procesya katedralna. Wzięło w niej udział po raz pierwszy w wolnym polskim Krakowie wojsko polskie z generalicyą, udział imponujący, który z rozrzewnieniem witał cały katolicki Kraków, zgromadzony na uroczystej procesyi. Po godz. 9 przy dźwiękach Zygmunta zaczął schodzić ze wzgórza wawelskiego wspaniały pochód.** Szły bractwa kościelne z feretronami i chorągwiami, Stowarzyszenia katolickie, Sodalicya pań i panów, weterani z roku 1863 ze sztandarem, dalej duchowieństwo świeckie i zakonne, seminaryum dyecezyalne, kapituła katedralna z ks. Biskupem Nowakiem. Za kapitułą pod baldachimem postępował celebrans Książę-Biskup krakowski Sapicha, niosąc Sanctissimum, otoczony strażą honorową 8 pułku ułanów i sztandarami cechowymi, przybranymi w kwiaty. Przy sztandarach szła starszyzna cechowa z buzdyganami i buławami. Za Celebransem postępowali generałowie Haller i Symon z generalicyą polską i francuską i sztabami, rektor Uniwersytetu Jagiell. J. M. ks. Dr Sieniatycki z dziekanami. prezes Akademii Umiejętności Dr Kazimierz Morawski, del. Biesiadecki, prezydyum miasta z członkami Rady miejskiej, prezydenci sądów, naczelnicy władz i urzędów państwowych. Procesyę zamykały garnizon krakowski i rzesze wiernych.

Na Rynku koło odwachu ustawiły się: kompania ułanów Hallera na koniach, orkiestra Hallerczyków, oraz kompania szturmowa w hełmach. Dalej między kościółkiem św. Wojciecha a pomnikiem Mickiewicza orkiestra 13 p. p. i oddziały piesze garnizonu krakowskiego. Po błogosławieństwie przed pierwszym ołtarzem ozwały się dźwięki orkiestry, grającej „Jeszcze Polska nie zginęła“, przyczem wojsko salutowało. Następnie wśród śpiewu pieśni pobożnych, bicia dzwonów maryackich, ruszyła procesya dalej. Przed odwachem nastąpiło błogosławieństwo wojska, orkiestra odegrała znowu hymn narodowy polski, a z Wawelu zagrzmiały działa.

Po ukończeniu procesyi, której sprzyjała prześliczna, słoneczna pogoda, generalicya polska z gen. Hallerem i Symonem i sztabami, oraz generalicya francuska z oficerami stanęły przed kamieniem pamiątkowym Kościuszki. Przed generalicyą rozpoczęła się defilada wojsk z orkiestrami, którą rozpoczynały kompanie Hallerczyków. Podczas defilady publiczność urządziła wojsku serdeczną owacyę: obsypywano dzielnych naszych żołnierzy kwiatami, z okien powiewano chustkami i również rzucano kwiaty. Wznosiły się okrzyki: Niech żyje armia! Niech żyje Polska! Owacyjnie też żegnano wsiadającego do samochodu gen. Hallera w towarzystwie generałów francuskich. Wśród okrzyków na jego cześć i na cześć Francyi tłumy odprowadziły samochód aż do hotelu Polonia.

USTĄPIENIE PREZYDENTA DRA ZOLLA. Do „Czasu“ donoszą z Warszawy: W sobotę i w poniedziałek odbywały się posiedzenia komisyi posłów wschodnio-galicyjskich pod przewodnictwem prezesa Serwatowskiego, na które zaproszono bawiącego w Warszawie w sprawach urzędowych prezydenta Rady szkolnej krajowej, Dra Zolla. Podnoszono z kilku stron różne zarzuty przeciw polityce szkolnej prezydenta, aż właszcza, że w sprawie tak zasadniczej i trudnej, jak urządzenie polskiego i ruskiego szkolnictwa we wschodniej Galicyi. Dr Zoll, po uzasadnieniu swego stanowiska w tej sprawie, oświadczył, że zarzuty, które go spotykają, mają główne źródło w jego polityce ugodowej, przeto przedstawił już stanowczą prośbę p. ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego o jak najrychlejszą możliwą dymisyę.

O UTRZYMANIE MORATORYUM. Termin obowiązującego moratoryum dla pretensyi wekslowych i handlowych upływa z końcem tego miesiąca. Ciężarami pożyczek wekslowych obarczona jest przeważnie klasa średnia, która walczyła zawsze z niedostatkiem, a dziś z niesłychanym trudem, przy zastosowaniu najdalej idącej oszczędności może zaledwie podtrzymać swoją egzystencyę. Wobec tego, że zniesienie moratoryum równałoby się ruinie tej klasy, wątpić nie można, że rząd do tego nie dopuści i utrzyma nadal moratoryum w mocy aż do chwili nastania normalnych stosunków.

BRAK CUKRU. Niepamiętny w mieście naszem brak tego nieodzownego artykułu codziennego zapotrzebowania spowodowały różne przyczyny. Że sprężystość ministerstwa aprowizacyi tutaj nie wystąpiła wcale w świetle dodatniem, to chyba nie ulega wątpliwości. W kwietniu b. r. na Radzie aprowizacyjnej oświadczył referent tut. delegatury min. aprowizacyi p. Strzyżowski, że 100 wagonów cukru jest w drodze do Krakowa. Cukier ten był przeznaczony na zaopatrzenie Małopolski. Do dnia dzisiejszego jednakże do Krakowa nie nadszedł. Na urgensy z tut. delegatury min. aprow. miano oświadczyć z Warszawy jużto, że cukier w drodze przepadł (bagatela — sto wagonów!), już też. że został zarekwirowany przez wojsko na wschód, w końcu, że niema wozów kolejowych do transportu.

Jak nas informują, wskutek braku dozoru ukradziono w Stryju 70 wagonów, w Stanisławowie 80 wagonów cukru, zajętego na Ukraińcach. Cukier ten oczywiście znalazł się w pasku w Galicyi wschodniej i sprzedawany jest tam po wysokich cenach. W Krakowie za cukier w handlu paskarskim żądają 34—44 kor. za kilogram.

Konsumy krakowskie od połowy kwietnia nie otrzymały wcale cukru. ludność zaś pozbawioną została nawet minimalnej racyi za drugą połowę maja i pierwszą czerwca. Sprawa cała, jak słychać, przedstawia się w sposób zawikłany. Ze strony kompetentnej powinno być wyjaśnione, co się właściwie stało z cukrem, przeznaczonym dla Małopolski? Czy naprawdę zaginęło 100 wagonów? Czy wojsko zarekwirowało? Żądać należy, aby nasi posłowie sprawą tą się zajęli i spowodowali korzystne jej załatwienie, cierpliwość bowiem naszej udręczonej niedolami wojny ludności ma przecie granice.

„CUKIER WYSPRZEDANY!“ Przed paru dniami pojawiło się ogłoszenie magistratu, że kupcy, którzy posiadają niewysprzedany cukier z pierwszej połowy maja, sprzedawać go winni na odcinki za drugą połowę maja, a po wysprzedaniu wywiesić kartkę z napisem: „Cukier wysprzedany“. Zaledwie ogłoszenie się pojawiło, na sklepach rejonowych ukazały się natychmiast kartki, zawiadamiające o wysprzedaży cukru. Wobec takich w oczy bijących karygodnych praktyk władze nasze nie powinny pozostać bezczynne. Należy w sklepach przeprowadzić ścisłą kontrolę, celem zbadania na podstawie odcinków, czy cukier istotnie został sprzedany, czy też nieuczciwi kupcy trzymają go w celu puszczenia na pasek.

UTONIĘCIE. Wczoraj w Wildze, w miejscu, gdzie rzeka ta wpada do Wisły, kąpał się 14-letni A. Stolak, terminator szewski i porwany prądem utonął. Pogotowie ratunkowe, mimo zastosowania odpwiednich zabiegów, nie mogło przywrócić go do życia.

WYSTAWA RZECZY ZRABOWANYCH. Dziś o godz. 9 rano w biurach policyjnych pod Zamkiem kupcy będą mogli obejrzeć, celem rozpoznania, rzeczy zrabowane podczas rozruchów, a odebrane przy rewizyach.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Stan. Stachnika, lat 15, który włamał się do mieszkania E. Gabera przy ul. Librowszczyzna l. 1, gdzie skradł garderobę, wartości 1700 kor. Stachnik ma na sumieniu inne liczne kradzieże. — Za kradzieże kolejowe aresztowano ub. nocy Stan. Strejka i Ludw. Stefańskiego. Znaleziono u nich kufer ze skradzionemi rzeczami.

PODEJRZANY PIES. Wczoraj przechodzącą z matką 5-letnią Annę Szustek napadł jakiś duży pies, przewrócił na ziemię i pogryzł po rękach i nogach. Na stacyi ratunkowej dziewczynkę opatrzono i polecono matce, by udała się z nią do zakładu prof. Bujwida. Przepisy o zaopatrywaniu psów w kagańce winien magistrat przypomnieć i spowodować ich przestrzeganie.

Z Polski i ze świata.

WIELKI POŻAR. Onegdaj około godz. 6 i pół rano w hotelu „Polonia“ w Warszawie powstał z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar w pralni na siódmem piętrze. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością, ogarnął całe siódme piętro i przez windę przedstał się aż na parter, gdzie jednak szkód nie wyrządził. Natomiast niemal całe siódme piętro spłonęło wraz ze składami bielizny, z suszarnią i t. d. Straty są bardzo znaczne i sięgają podobno sumy 2 milionów marek. Wśród lokatorów i przyjezdnych gości w hotelu powstała panika. Z mieszkań i pokojów wyniesiono sprzęty na ulicę i podwórze hotelu. Szalejący żywioł zdołano opanować około godz. 10.

POŻAR W CZĘSTOCHOWIE. Dzienniki warszawskie donoszą, że w tych dniach wybuchł pożar w częstochowskim magazynie kolejowym, w którym znajdował się prowiant dla wojska. Część budynku i prowiantu spłonęła. Straty wynoszą conajmniej kilkadziesiąt tysięcy marek. Wysiłkom miejscowej straży ogniowej i pomocy oddziału Hallerczyków przypisać należy, że ocalono sąsiedni magazyn, w którym była amunicya.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZE STOW. INTROLIGATORÓW komunikują nam: Z dniem 16 b. m. Stow. introligatorów wprowadziło 8-godzinny dzień pracy. Skutkiem tego cena produkcyi podniesiona będzie o 20 procent.

WIEC POCZTOWCÓW. W dniu 22 b. m. odbędzie się we Lwowie w sali Tow. pedagog. ogólny wiec pracowników pocztowych wszystkich dykasteryi całego kraju.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Sobota: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

Niedziela: Popoł. „Krąg interesów“ Benaventa; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: „Róża Stambułu“.

Piątek: „Królowa Kina“.

Sobota: „Róża Stambułu“. Występ gośc. J. Brzozowskiej.

Niedziela: Po poł. „Domek trzech dziewcząt“; wieczorem „Córka pani Angot“.

Nauka, literatura, sztuka.

KARYKATURY IWONA GALLA. Od pewnego czasu tłumy widzów gromadzą się przed witryną „Salonu Sztuki“ na rogu ul. Szpitalnej naprzeciw teatru im. Słowackiego. Ciekawych zatrzymują uderzające niezwykłą inwencyą i dużym w swej prostocie artyzmem karykatury, przedstawiające szereg osób ze świata artystycznego i politycznego. Rzeczy te, wykonane przez artystę-malarza p. Iwona Galla z deszczułek, dające w paru konturach znakomicie uchwycony typ danych osób, są do pewnego stopnia rewelacyą. Mamy wśród naszych artystów wielce uzdolnionych mistrzów karykatury, żadnemu z nich jednak na myśl nie przyszło nie użyć kredki, czy ołówka, lecz przezwyciężyć taką trudność, jak wystruganie z paru deszczułek figurki, którąby jednak posiadała wszystkie zalety rysunku. Jest to może kaprys utalentowanego artysty, co już dał się poznać jako niepospolity portrecista (portrety Tadeusza Pawlikowskiego, min. Twardowskiego i Morawskiego), oraz twórca polichromii kościelnych. Kaprys ten wszakże, podobnie jak portreciki światłocieniowe p. Galla, świadczy o bujnej indywidualności artysty, który dla wypowiedzenia się szuka dróg nowych, nie wydeptanych przez poprzedników. Życzyć należy p. Gallowi i w tym kierunku najlepszych rezultatów. Wszystko bowiem, co wnosi nowego szczery, rzetelny talent, nie spaczony modną chwilowo doktryną, jest prawdziwym dorobkiem sztuki.

E. Z.

„WIANKI“. Opuścił prasę zeszyt drugi tego wytwornego czasopisma artystycznego. Zeszyt zawiera w dziale artykułów: Wielcy plastycy polskiej twórczości artystycznej (Józef Mehoffer), przez Franc. Janczyka; Styl nowych kościołów (źródło stylu rodzimego), przez prof. Dra Olszewskiego; Styl XX stulecia, przez Karola Rudnera; T. Czyżewski: O najnowszych prądach w sztuce polskiej (c. d.); M. Dąbrowski: Zabawkarstwo i zabawki; Dr St. Zahorska: Pałac w Łazienkach; prof. Policht: Wychowanie artystyczno-estetyczne; St. Colonna Walewski: Na pograniczu barwy i wdzięku (c. d.); Dr Józef Flach: Polska kultura teatralna; Karol Homolacs: Kilka uwag o teatrze Wyspiańskiego; W. Drabik: Dekoracya teatralna; Style i mody w strojach. Poezyę reprezentują utwory Jana Pietrzyckiego, E. Jędrkiewicza, Stan. Czasza, Tad. Szantrocha, Stan. Bąkowskiego. Część ilustracyjna stoi na wysokim poziomie artystycznym. Obok świetnych reprodukcyi obrazów Mehoffera, znajdujemy J. Raszki „Ks. Henryka Sandomierskiego“, „Kapliczkę“ K. Kłosowskiego, „W dzień pojednania“ Markowicza, reprodukcye biustów Paderewskiego i Rydla przez T. Błotnickiego. Szkic portretowy F. Janczyka, szkic portretu Ireny Solskiej przez St. Wyspiańskiego i w. in.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie.

W pewnych dziennikach krakowskich pojawiły się notatki w wysokim stopniu uwłaczające członkom Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, w szczególności w notatkach tych uczyniono restauratorom i kawiarzom generalny zarzut lichwy, zdzierstwa i paskarstwa. Nie powołując się zupełnie na fakty, piętnuje się tam cały zawód, całą korporacyę.

Przeciw takiemu generalizowaniu, przeciw piętnowaniu całego stanu i zawodu, musi podpisane Stowarzyszenie stanowczo zaprotestować, a wobec ciągłych ataków na cześć i honor swoich członków, chce w krótkim zarysie wskazać przyczyny drożyzny, jaka niewątpliwie istnieje w przedsiębiorstwach restauracyjnych i kawiarnianych. Odpowiedzialność jednakże za tę drożyznę odsunąć musi Stowarzyszenie wobec opinii publicznej od siebie.

I tak nie będąc producentami, ani też wytwórcami, przetwarzają kawiarze i restauratorzy nabyty już towar. Gdyby towar ten otrzymywali w drodze normalnych przydziałów, gdyby go mogli nabyć wprost u producenta w kraju, czy za granicą, to oczywista stanowisko ich byłoby znacznie łatwiejsze.

Tymczasem Magistrat m. Krakowa, jako władza przydzielająca mąkę, kawę, cukier i herbatę, nie przydziela tych artykułów ani restauratorom, ani kawiarzom. Sprowadzić towaru z zagranicy także nie można, trzeba na to zezwoleń na przywóz i wywóz, którego żaden zwykły śmiertelnik nie otrzyma w drodze legalnej.

W ten sposób restauratorzy i kawiarze muszą się zaopatrywać w towar nie tam, gdzieby chcieli, lecz tam, gdzie mogą — stąd wpadają w ręce paskarzy.

Nie dziw przeto, że i ceny potraw i napoi są wyższe.

Dla samego przykładu przytoczymy kilka cyfr z przed wojny:

Porcya kawy przed wojną w pierwszorzędnym lokalu kosztowała 60 h, herbaty 30 h, czekolady 50 h, kieliszek wódki 20 h. Ceny te wówczas nawet nie były zatwierdzane przez władze, ale też i wtedy kilogram najlepszej palonej kawy kosztował 5 K, herbaty 8 K, czekolady 2 K 80 h, litr mleka 16 h.

Dziś chyba obejdzie się bez przypomnienia, że ceny tych artykułów wzrosły do wysokości wprost bajecznej.

Tak samo też wzrosły i koszta prowadzenia przedsiębiorstwa.

Wystarczy zwrócić uwagę, ile kosztuje dziś mydło, ścierka, talerze, szklanka i t. d. — a już najcharakterystyczniejszą, to gminna polityka wobec nas — przed wojną liczono nam za kilowat światła 60 h, dziś pięć razy tyle — bo aż 3 K!

A przy sprowadzaniu towaru, dzisiejsze wygórowane cła!

Od centnara herbaty za czasów austryackich 240 K, od kakao 200 K, dziś od tej samej herbaty 700 K, od kakao 600 K. W ten sposób i państwo sztucznie podraża cenę.

Nie generalizować przeto zarzutów przeciw całemu stanowi, lecz zbadać warunki, wśród których on pracuje, postarać się o naprawę zła, postarać się o zniesienie rozmaitego rodzaju pozwoleń na przywóz i wywóz, znieść uprzywilejowane centrale, poznosić cła od artykułów spożywczych, zaprowadzić wolny handel, wolną konkurencyę, a wtedy niewątpliwie potanieje towar, potanieją i ceny w przedsiębiorstwach restauracyjnych i kawiarniach. Jak długo jednak restauratorzy i kawiarze zdani będą na łaskę i niełaskę przygodnych dostawców-paskarzy, tak długo narzekać się będzie na wysokość cen.

Tyle w imię prawdy, tyle w kwestyi wyjaśnienia.

Stowarzyszenie Gospodnio-szynkarskie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.